

Komar: Czy socjaldemokraci zdecydują się na wojnę z Grybauskaitė? W II turze Litwini woleli AWPL niż Uspaskicha

II turę wyborów parlamentarnych i same wybory mamy za sobą. Jednak mówienie po finale wyborów jest jeszcze za wcześnie. Boleśnie przekonał się o tym Wiktor Uspaskich, który już po pierwszej turze wszędzie, gdzie tylko mógł wyrywał się i ogłaszał, że nie tylko chce być premierem, ale powinien nim być. Ostatni cios jego marzeniom o premierowaniu zadała prezydent Dalia Grybauskaitė, która ogłosiła, że w ogóle nie chce słyszeć o Partii Pracy przy sterach państwa.



II tura pokazała więc, że stara zasada znana z przysłowia o przeskakiwaniu rowu w przypadku Wiktora Uspaskicha sprawdziła się. Zbyt wczesne wyjście przed szereg, skandale wokół kupowania głosów wyborców i wciąż nierozstrzygnięta sprawa podwójnej księgowości partii zrobiły swoje. Duża część wyborców poszła na wybory, aby zagłosować przeciw ludziom Uspaskicha. Najlepszym przykładem jest podwileńska Rzesza, gdzie zmierzyła się Živilė Pinkuvienė, kandydatka Partii Pracy i Rima Tamušienė z AWPL. W II turze większość wybrała kandydatkę AWPL. I głosowali na nią nie tylko miejscowi Polacy, ale zdecydowana większość miejscowych Litwinów (kandydatka AWPL zdobyła prawie 55 proc. głosów. Na kandydatkę PD zagłosowało ok. 35 proc.). Znajoma Litwinka z Rzeszy na wpeł żartem stwierdziła, że nigdy nie wyobrażała sobie, że kiedykolwiek odda swój głos na AWPL. Przyznała jednak, że mając do wyboru perspektywę Uspaskicha, jako premiera i Polaków w sejmie, wybrała AWPL.

Uspaskich nie ma już żadnych szans na premierowanie. Dość nieoczekiwanie drastycznie zmniejszyły się także szanse Partii Pracy w ogóle na udział w koalicji rządzącej. A to dzięki postawie prezydent Dalii Grybauskaitė, która już od dawna publicznie i w kuluarach daje wyraz swojemu niezadowoleniu z działalności Uspaskicha i jego ludzi. Ogłosiła właśnie, że nie wyobraża sobie Partii Pracy w koalicji rządzącej.

Trzeba przyznać, że postawa pani prezydent na jakiś czas dość znacznie destabilizuje scenę polityczną. Jeśli nie Partia Pracy, to kto z socjaldemokratami ma współtworzyć nową władzę? Czy możliwy jest sojusz z konserwatystami? Takie próby były już czynione w przeszłości i nic z tego

nie wyszło. Jest więc duże prawdopodobieństwo, że i tym razem się nie uda. Ale czy uda się socjaldemokratom stworzyć koalicję bez konserwatystów? Zdobyli oni 38 głosów. Brakuje im więc min. 33 głosów. Partia Paksasa („Porządek i Sprawiedliwość”) zdobyła 11 głosów. AWPL 8. Mamy więc 57 głosów. Czy liberałowie będą chcieli dołączyć do takiej koalicji? Dołożyliby 11 głosów. Wtedy mieliby 68 głosów. A to już blisko większości. W nowym Sejmie jest 3 posłów niezależnych, którzy są bliscy centrolewicy. Można liczyć także na dwa-trzy głosy z partii Venckienė. Oczywiście, jeśli zgodzą się porzucić swoją partię. Byłaby to jednak dość niestabilna koalicja.

Z drugiej strony należy spodziewać się, że Uspaskich nie podda się bez walki. Może on np. socjaldemokratom zaproponować stworzenie koalicji konstytucyjnej, czy takiej, która będzie miała bezwzględną większość w parlamencie, umożliwiającą nawet zmianę Konstytucji, czyli min. 85 głosów. Wystarczy, że do tworzącej się po I turze wyborów koalicji (78 głosów) zostanie zaproszona AWPL ze swoimi 8 głosami a może jeszcze niezależni posłowie. Taki układ spowoduje, że pani prezydent będzie zupełnie izolowana i straci wpływ na to, co się dzieje w państwie. Podobna sytuacja miała miejsce po wyborach parlamentarnych w 1996 r., kiedy do władzy doszły siły konserwatywne. Rola ówczesne prezydenta Algirdasa Brazauskasa została ograniczona do wieszania medali na piersiach zasłużonych.

Dość nieoczekiwane oświadczenie pani prezydent wyróciło wszystko do góry nogami, ale też dało AWPL niepowtarzalną szansę. Jeśli socjaldemokraci staną murem za Uspaskichem i zdecydują się iść na wojnę z prezydent, to AWPL będzie potrzebna do pełnego blokowania w parlamencie posunięć Dali Grybauskaitė. A to może oznaczać dość duże ustępstwa dla polskiej partii.

Oczywiście istnieje jeszcze możliwość powierzenia tworzenia rządu konserwatystom. Tam też Polacy będą potrzebni. Ale taka koalicja wokół konserwatystów byłaby jeszcze mniej stabilna niż socjaldemokratów bez Uspaskicha. Politolog Tomas Jakieliūnas uważa, że w takim wypadku, zakończy się wszystko przedterminowymi wyborami.

Wszelkie informacje opublikowane na DELFI zabrania się publikować na innych portalach internetowych, w mediach papierowych lub w inny sposób rozpowszechniać bez zgody DELFI. Jeśli zgoda DELFI zostanie uzyskana, trzeba obowiązkowo podać DELFI jako źródło.